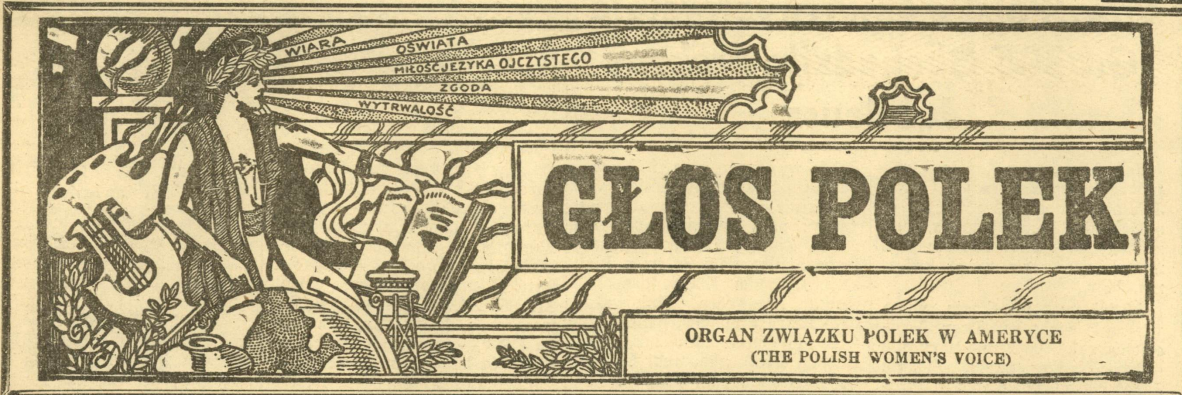




Help Our Boys On The Fighting Fronts



Tygodnik Społeczno-Narodowy Dla Kobiet Polskich w Ameryce. Hasłem Kobiet w Związku Polek — Czyn — Bóg i Ojczyzna!

No. 20

CZWARTEK, 17-go MAJA, 1945. (THURSDAY, MAY 17th, 1945)

ROK XXXVI

Prezydent Truman Wydał Proklamację z Powodu Kapitulacji Niemiec, Wzywając Naród Do Modłów

We wtorek, 8-go maja, rano z Washingtonu rozszedł się po świecie głos Prezydenta Stanów Zjednoczonych Harry'ego S. Trumana, oznajmiający oficjalnie, że dzięki poświęceniu żołnierzy i z pomocą Boga, armie alianckie pokonały Niemców, którzy zgłosili kapitulację i bezwarunkową kapitulację.

Zdawałoby się, iż jest to wielki powód do radości, której niestety nie odczuwa się, i nic dziwnego, że zamiast manifestacji, Prezydent wyznaczył niedzielę, 13-go maja, jako dzień modłów.

Modlitwy, szczerego westchnienia do Boga, szukanie u niego rady i ratunku, a zarazem prośby o wytrwałość — jest nam wszystkim dzisiaj bardzo potrzebna.

Zwłaszcza przed narodem Polskim otworzyła się nowa droga męczeństwa, po której naród umęczony niema doprawdy sił kroczy. Prawda, Niemcy pokonani leżą dzisiaj w prochu i niesławie, podły naród skończył podle, lecz nam to nie przyniosło wolności, nie przestał wisieć nad naszymi głowami strach nędzy, od prześladowań, strach przed głodem, zimnem i znęcaniem się silniejszego.

Ktoś może powiedzieć, że nie mam prawa tak pisać w dzień zwycięstwa, lecz powiadam wszystkim że mam, — tak długo, jak w duszy swej posiadam wiarę w Boga oraz w słuszość i sprawiedliwość narodu amerykańskiego, którego jestem członkiem.

I jeszcze powiem, że nie chcę się kryć pod Sztandar Amerykański, gdzie jest mi dobrze i bezpiecznie, gdy bracia moi rodacy i inni nieznani mi ludzie nie mają schronienia ani dla swych ciał umęczonych, ani dla myśli, ani dla ducha.

W ten właśnie dzień, tego tak bardzo problematycznego pokoju, zapytuję się sama siebie, — czy mam prawo uznać zbrodnię drugiej strony, jeżeli pierwsza została do poddania się i oczekuje długich lat kary za zbrodnie popełnione...

Zbrodnia pozostaje jednak

zawsze tylko zbrodnią. Żaden adwokat jej nie wybieli.

Dzisiaj, gdy naród polski, mógłby spojrzeć z większą wiarą w przyszłość i zabrać się do pracy nad odbudową zniszczonego kraju, — drugi wróg siedzi mu na karku, a usadawił się mocno i uważa się za zwycięzcę.

Co będzie?

Pytanie to musi się zjawiać w umysłach nie tylko Polaków lecz i innych podbitych, a nawet nie podbitych narodów. Przecież narody wypowiedziały walke hitlerowskim hordom w imię wzniosłych i pięknych, a jakże potrzebnych do urzeczywistnienia ideałów, — cóż z nimi się dzisiaj stało? Czy są pogrzebane? Czy nie wolno o nich nawet myśleć? Czy nie wolno już czuć krzywdy i mówić o niej?

Tak, w Europie jeszcze nie wolno, lecz chyba wolno pod osłoną Sztandaru Gwiazdowego.

Czegóż bowiem ci Polacy chcą?

Odpowiedź krótka — chcą żyć!

Tymczasem wróg każe ich samych siebie unicestwić! Jeżeli bowiem chcesz być Polakiem i wyznasz, że będziesz iść za wskazaniem wielkich w swym narodzie, chociażbyś był synem najbiedniejszego wyrobnika czy małorolnego ziemianina, powiedzą ci, że jesteś "burżujem" i wrogiem "proletariackiego" interesu.

A gdzie się ten interes zaczyna i kończy?

W Moskwie! Tam prowadzą i stamtąd rozchodzą się wszystkie drogi.

Jeżeli chciałbyś powiedzieć, że Piłsudski, Sikorski, Witos czy inny wpływowy członek narodu polskiego był wielki i pójdziesz jego drogą — jesteś PRZESTĘPCĄ, — wielkim bowiem jest tylko Stalin...

Zaiste smutny jest dzień te-

go częściowego zwycięstwa, w którym użyto jednego wroga dla pokonania drugiego i obecnie nie wiadomo, co zrobić z butnym zwycięzcą, który chce więcej łupu, niż ma siły zgrażyć.

Jeszcze jedna dręcząca myśl czepia się tych smutnych rozmyślań, — dobrze, tutaj w Stanach Zjednoczonych możemy się smuć, lecz mamy co jeść, mamy dachy nad głowami, — a tam nowa przemoc, nowe gwałty, nowe zsyłki, nowe przesiedlenia, nowe więzienia i kaźnie, często nawet w obozach pozostawionych przez pokonanego wroga.

Dajmy jednak na to, że zapomnimy o Europie, wzmówimy w siebie, że jesteśmy Amerykanami i los starej Europy nas nie obchodzi, — cóż wtedy?

Wówczas przemienimy się w prośne, bezogie zwierzęta, które nie będą niczem i dla swego kraju i dla przybranego, a zasłużą jedynie na pogardę szlachetnych.

W chwili pisania tych słów, nie chce mi się wprost to wszystko w głowie pomieścić. Widzę, iż zwycięstwo nie prowadzi jeszcze do trwałego pokoju, a nawet do żadnego, że świat nadal pogrążony jest w ciemności mimo ryczenia syren i bicia dzwoń. Bo z czegoż mamy się radować, czy z tego bankructwa wszystkich tak szumnie głoszonych haseł? Czy może z tego egoizmu, że znikł w nas strach przed bombami, spadającymi na nasze własne dachy i głowy?

Zaiste modłów nam potrzeba więcej niż kiedykolwiek dotąd, aby Bóg litościwy napelniał rozumem mężów, posiadających władzę i aby nam dał moc cierpliwości i wytrwania, a nie podania się złym mocom.

Jedynie w przyszłości i w silnej wierze jest nas ratunek i zbawienie a do tego potrzebne są nam modły.

Módlmy się przeto, prosząc Najwyższego, aby nas natchnął męstwem, odwagą, szlachetnością i nie pozwolił sprzedawać najwyższych uczuć, deptać najświętszych praw i rezygnować z nich dla wygodnictwa, czy garnka soczewicy.

Obwód I-szy, Związku Polek w Ameryce

Powoli zbliża się dzień 22-go maja, w którym Obwód I-szy święcić będzie urodziny Związku Polek w Ameryce.

Energiczny Komitet z całych zarządów Komisji naszych, z dodatkowymi członkiniami uzupełnia cały plan przebiegu, tego dla nas pamiętnego dnia.

Już od 1-szej po południu, w auditorium Heleny Modrzejewskiej, Komitet Receptyjny, czekać będzie na gości.

Komitet Gospodyń, który ma w planie wystawić wykwiłtyny stół, podawać będzie kawę do 5-jej po południu.

Komitet Programu ma w przygotowaniu program z indywidualnych numerów co pół godziny, pomiędzy podaniem kawy, a wieczorem o 8-jej ze sceny młodzież Obwodu I-go wystawi sztukę "Podróż po Polsce."

Komitet Rekordu, ma plan przygotowany i czekać będzie na zarekordowanie każdego urodzinowego daru w formie aplikacji lub ofiar pieniężnych na cele humanitarne od każdej z Grup w Obwodzie naszym, na wieczną pamiętkę.

Teraz, gdy całość gotowa, przypomina się każdej członkini w Obwodzie, by starała się tak urządzić, aby czas jej pozwolił przybyć do siedziby Domu Związku Polek po południu, czy wieczorem, aby wspólnie ze wszystkimi upamiętnić rocznicę narodzin drogiej sercu każdej z nas organizacji.

Komitet ma nadzieję, że będzie mu danym gościć setki siostr naszych, które serdecznie zapraszamy.

Amelia Szlak, Prezesa Stanowa.

Składajmy Ofiary Na Fundusz Żywnościowy Im. Paderewskiego

The Polish Women's Voice
May 17, 1945, p. 1

As the Result of German Surrender President Truman Issued the Proclamation Calling the Nation for a Prayer.

From Washington, on Tuesday, May 8, in the morning the voice of the President of the United States Harry S. Truman spread around the world, officially declaring that on account the sacrifices of the soldiers and with the help of Almighty, the Allied armies defeated the Germans, who declared the last and unconditional capitulation.

This might seem like a great cause for joy, which unfortunately can't be felt, and no wonder that instead of a manifestation, the President appointed Sunday, May 13, as the day of prayers.

Prayers, a sincere sigh to God, seeking his advice and help, and at the same time requests for perseverance – it is all we need today.

Especially for the Polish nation, a new road of martyrdom has opened, and the tortured nation has no strength to walk on it. True, the defeated Germans lie in disgrace in the dust today, this atrocious nation ended up ruthlessly, but it did not bring us freedom, the fear of poverty, persecution, fear of hunger, cold and abuse inflicted by the stronger ones did not stop hanging over our heads.

Some may say that I have no right to write like that on Victory Day, but I say to everyone that I do, if I have in my soul faith in God and in the equity and justice of the American people of whom I am a member.

And I will also say that I do not want to hide under the American Banner, where I am well and safe, when my fellow countrymen and other people I don't even know have no shelter for their tortured bodies, nor for their thoughts, nor for their broken spirit.

On this very day, in this very problematic peace, I ask myself - if I have the right to acknowledge the crime of the other party if the first has been to surrender and is expected over the long years to accept the punishment for crimes committed...

But crime is always just a crime, no lawyer can ever whitewash it.

Today, when the Polish nation could look with greater faith into the future and get down to work on rebuilding the destroyed country - the second enemy is sitting on its back, and it has settled down with the power and considers itself a winner.

What's going to happen?

This question must appear in the minds not only of Poles but also of other conquered and even unconquered nations. After all, nations declared war on Hitler's hordes in the name of lofty and beautiful ideals, so necessary for the realization of ideals, what happened to them today? Are they buried? Can't you even think about them? Don't you prefer to feel hurt and talk about it?

Yes, it is not allowed in Europe yet, but probably allowed under the cover of the Star Banner.

Sad indeed is the day of partial victory (...)

Let us, however, forget about Europe, let us convince ourselves that we are Americans and the fate of old Europe does not concern us - then what? (...)

At the time of writing these words, my head still can't contain it. I see, that victory does not lead to lasting peace yet, and indeed to none, that the world is still plunged in the darkness despite the blaring of sirens and the tolling of bells. Because of what should we rejoice from, if it is the bankruptcy of all slogans proclaimed so pompously? Maybe from this selfishness, that the fear of bombs falling on our own roofs and heads has finally disappeared?

Indeed, we need more prayers than ever before, that God might fill with understanding men in power, and give us strength to be patient and persevere, and not to succumb to evil forces.

Only in the future and in strong faith is our rescue and salvation, and for that we need prayers.

Let us therefore pray, asking the Almighty to inspire us with courage, nobility and not to let the highest feelings to be sold, trample on the most sacred rights and give them up for a mere comfort or a pot of lentils.